Rok IV
Nr.11

POLSKA INFORMACJA PRASOWA

18.III.
1943 r.

T r e ś ć:

W I A D O M O Ś C I   R A D J O W E

SPRAWY POLSKIE.

Złowróżbny marzec /przemówienie min. Strońskiego/.

Nadszedł miesiąc marzec 1943 roku. Przec ten pod wielu względami przypomina marzec 1918 roku, więc warto zestawić te oba miesiące. Wtedy tak, jak i teraz był to czwarty marzec wojenny. Jakie widoki, jaki stan rzeczy był wówczas a obecnie?

Uporawszy się z frontem wschodnim i zawarłszy pokój brzeski 21 marca 1918 roku, dowództwo niemieckie rozpoczęło serję wściekłych uderzeń na front aljancki we Francji. Powszechnie mniemano, że po zlikwidowaniu drugiego frontu na Wschodzie, przy jednym tylko froncie na Zachodzie Europy Niemcy dopną swego celu i zostaną zwycięzcami. Hindenburg i Wilhelm byli tego zupełnie pewni. Lecz zamiast zwycięstwa przyszło załamanie i klęska.

W marcu 1943 roku front rosyjski nietylko istnieje, lecz stanowi olbrzymi ciężar dla armji niemieckiej. Przedtem dowództwo niemieckie zasłaniało się szczególnie ostrą zimą, tej zimy jednak, choć była ona wyjątkowo łagodna, armja niemiecka na Wschodzie wyszła jeszcze gorzej, niż zeszłej zimy. Wojska rosyjskie nietylko odzyskały utracone w ofensywie letniej 1942 roku tereny, lecz nawet takie tereny, które jeszcze od 1941 roku pozostawały w rękach niemieckich. Jednocześnie w miesiącu tym zaczyna się wyświetlać sytuacja w Afryce. Jasnem się stało, że w Tunisie Rommel jest już zdolny tylko do rozpaczliwych szamotań się przed ostateczną klęską.

Ostatnie dwie próby przejścia jego do ofensywy są tego najlepszym dowodem. Udział sił zbrojnych, lądowych i powietrznych U.S.A. jest w tym marcu również o wiele większy, niż w poprzedniej wojnie, zwłaszcza na terenie europejskim.

Istota jednak różnicy w tem porównaniu marca 1918 roku z marcem 1943 roku leży w akcji na lądzie Europy, gdzie siły niemieckie będą musiały być ostatecznie złamane. Fakt utrzymania się frontu wschodniego ma olbrzymie znaczenie ze względu na wkład ludzi, sprzętu i materjału wojennego, jaki jego utrzymanie kosztuje machinę wojenną Niemiec. Siły niemieckie związane są tam nadal beznadziejnie. Słyszy się wiele głosów, wołających o utworzenie drugiego frontu w Europie. Złudzeniem jest, że nie istnieje on już teraz. Trzeba tylko patrzeć nie przed siebie, a ponad siebie - w górę. Potężna i druzgocąca ofensywa powietrzna lotnictwa sojuszniczego, w której Niemcy są bici, bici i bici bezapelacyjnie, jest swego rodzaju drugim frontem, a w walce tej niszczona jest ziemia i mienie niemieckie, czego tak starannie dotychczas unikano w planach wojennych Niemiec i czego w poprzedniej wojnie nie było. Wtedy terytorjum Niemiec właściwie wojny nie widziało. To jest jeszcze jedna różnica między marcem 1918 roku a marcem 1943 roku.

Marzec 1918 r. był dla Niemiec okresem nadziei dobrej wróżby, teraz zaś jest początkiem okresu klęski. Wtedy też nie istaniała na mapie Polska, dziś zaś istnieje, istnieje praworządny Rząd Polski pod przewodnictwem gen. Sikorskiego, istnieje Armja Polska i Naród Polski, walczący bohatersko i ofiarnie o swe prawa i wolność, pojęte najrzetelniej, jak to ostatnio określił w swem przemówieniu vice-prezydent U.S.A., mr. Wallace."

Arcybiskup Yorku o prześladowaniach.

Arcybiskup Yorku wypowiedział się w dn.14.III. przeciwko prześladowaniu w krajach okupowanych."Polska,-oświadczył arcybiskup,-stała się terenem najstraszniejszych zbrodni, jakich Niemcy dokonali. Morduje się tam nawet kobiety i dzieci."

Prace przygotowawcze, w sprawie rozwiązania problemu powrotu po wojnie przesiedlonych do swych pierwotnych siedzib.

Prezes polskiej delegacji do Międzynar.Federacji Rob. Transp. i Kol. wygłosił następujące przemówienie:"Jednym z najważniejszych problemów po wojnie,będzie problem przeniesienia tysięcy ludzi do ich pierwotnych siedzib. Przeszło 20 miljonów mieszkańców Europy zmuszone jest obecnie do zmiany swej siedziby, z tego 9,4 miljona stanowią Polacy. 3,5 milj. Polaków znajduje się poza terenami Polski, w Rzeszy znajduje się około 2,5 milj., w Rosji 860.000, w Ameryce 67.000, w krajach neutralnych Europy około 3.000, w Azji 30.000, w Persji 40.000, w Ameryce Połud. 16.000, w połud. i płn. Afryce 9.000, w W.Brytanji 5.000 Polaków. Liczby te w ciągu ostatniego roku mogły ulec pewnym zmianom, nie obejmują one jednak polskich sił zbrojnych. Na terenie Polski przybyło 2,5 milj. elementu napływowego, z tego pół miljona jeńców sowieckich i innych narodowości, oraz 30.000 osadników. Prócz sprowadzenia z powrotem wysiedlonych i przebywających poza granicami Polaków do ich własnych siedzib, czeka nas jeszcze akcja wyrzucenia tego 2,5-miljonowego elementu napływowego z naszego kraju. Już obecnie czynimy,przy wydatnej pomocy rządu brytyjskiego, przygotowania do tej wielkiej akcji. Wraz z komitetem.transportowym ustalamy zapotrzebowanie na środki transportowe, żywnościowe, odzież i pomoc lekarską, potrzebną w czasie akcji repatrjacyjnej. Dwa momenty będą szczególnie ważne: 1/ zorganizowanie w Kraju wyjazdu do siedzib rodzimych i centrów opiekuńczych repatrjacyjnych, oraz 2/ zorganizowanie trwałej opieki lekarskiej i innej dla repatrjantów."

Udział lotników polskich w akcji "tygodnia lotnictwa brytyjskiego".

Dnia 14.III.b.r. zakończył się tydzień lotnictwa, przeprowadzony na terenie całej W.Brytanji. Podczas zbiórek i propagandowych audycji nieraz przemawiali do publiczności angielskiej lotnicy polscy.

W defiladzie lotnictwa sprzymierzonego w Londynie brało również udział lotnictwo polskie, któremu tłum zgotował gorące przyjęcie.

Zbiórka "tygodnia lotnictwa brytyjskiego" dała 150 miljonów funtów ster.

Działalność lotnictwa polskiego.

Lotnictwo polskie, od chwili rozpoczęcia swej działalności na terenach W.Brytanji, zrzuciło 11.000 ton bomb na tereny Rzeszy. Lotnicy polscy zestrzelili napewno 518 samolotów niemieckich, dalsze 124 prawdopodobnie, oraz uszkodzili 147. Lotnictwo polskie zajmuje drugie miejsce honorowe w szeregach R.A.F.-u. Piloci polscy otrzymali 124 ordery W.Brytanji.

Polska marynarka wojenna.

We wrześniu 1939 roku wbrew oświadczeniom niemieckim, że cała flota została zniszczona, straciliśmy tylko jeden kontrtorpedowiec i kilka statków pomocniczych. Natomiast zatopiliśmy: 2 niemieckie łodzie podwodne i uszkodziliśmy 2 okręty wojenne. Jeszcze przed wybuchem wojny 3 nasze kontrtorpedowce odpłynęły do Anglji, gdyż wobec braku większych jednostek morskich, nie miały pola do działania na Bałtyku. 5 naszych łodzi podwodnych walczyło przez pierwsze kilka tygodni wojny. 3 z nich ciężko uszkodzone znalazły schronienie w portach szwedzkich, gdzie zostały internowane, a 2 pozostałe: "Orzeł" i "Wilk" przedostały się do Anglji. Od maja 1941 roku flota polska wzrosła o 1 lekki krążownik, wiele kontrtorpedowców, łódź podwodną i kilka torpedowców. Używana jest ona głównie do zabezpieczenia konwoji. Oprócz tego brała również udział w wielu bitwach morskich. Nasz "Piorun" pierwszy zaatakował pancernik "Bismarck". Flota polska, od czasu swych działań na zachodzie, zatopiła 31 jednostek wojennych nieprzyjacielskich oraz 11 statków zaopatrzenia. Artylerja przeciwlotnicza polskiej marynarki wojennej zestrzeliła 93 samoloty "osi". Flota polska brała udział w 363 konwojach, 17 bitwach i 64 atakach na nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Pomimo strat jest obecnie większa o 1/3 od floty naszej na początku wojny.

Wiadomości różne.

-Nowo-mianowany minister pełnomocny Polski w Meksyku złożył swe listy uwierzytelniające.

-Książe Glouchester odwiedził słynną polską eskadrę myśliwską "303" spędziwszy z lotnikami polskimi cały dzień.

-W Ameryce ukazał się pierwszy numer pisma Polskiego Instytutu Naukowego, który został powołany do życia z inicjatywy prof. Taubenszlaga.

-Moskwa donosi dn.14.III., że w Toruniu władze niemieckie zarekwirowały w centrum miasta, oraz na peryferjach kilkanaście lokali mieszkalnych, w których mają urzędować komisje poborowe dla Polaków. Zamiar wzięcia Polaków do wojska jest starannie ukrywany przed ludnością.

FRONT ROSYJSKI.

Ofensywa sowiecka na froncie środkowym i północnym.

Ofensywa sowiecka na przedpolach Moskwy rozwija się nadal pomyślnie. W dniu 10.III. zajęte zostało miasto Biełyj, leżące w odległości 90 km. na południowy-zachód od Rżewa. Miasto to jest bardzo ważnym punktem strategicznym w czworoboku: Smoleńsk-Wiaźma-Rżew-Wielkie Łuki i stanowi punkt kontrolny dróg przecinających się w tym rejonie, a prowadzących we wszystkich kierunkach. Szybkie zdobycie tego miasta Rosjanie zawdzięczają atakowi, który przypuścili na nieprzyjaciela od tyłu, a następnie od skrzydeł. Miasto to

zostało przez Niemców zamienione w silną fortecę.

Druga kolumna sowiecka, idąca na zachód od Gżacka zajęła w dniu 11.III. miejscowość Isakowo, oddaloną tylko o 15 km. od Wiaźmy.

Specjalny komunikat rosyjski z dn.12.III. donosi o zajęciu Wiaźmy, przy czem w ręce rosyjskie wpadła znaczna zdobycz, m.in.: 9 samolotów, 83 tanki, 69 dział, 200 k.m., około 500-600 samochodów, 57 lokomotyw, 500 wagonów kolejowych, oraz wielkie ilości amunicji i innego sprzętu. Liczba zabitych Niemców wynosi 9.000. Utrata Wiaźmy oznacza dla Niemców stratę ostatniej odskoczni na froncie środkowym do ewentualnego ataku na Moskwę. Wiaźma od października 1941 roku, czyli od 18 miesięcy znajdowała się w rękach niemieckich. W okresie jej zdobycia Hitler oraz dowództwo niemieckie wyolbrzymiało ten sukces wojsk niemieckich, grożąc, że nie dalej, jak w trzy miesiące armja sowiecka zostanie kompletnie zniszczona a Moskwa zdobyta. Wiaźma została zdobyta przez wojska sowieckie pod dowództwem gen. Sokołowskiego w zdeterminowanym ataku. Upadek Wiaźmy zwiększa znacznie zagrożenie Smoleńska, do którego wojska sowieckie szybko się zbliżają.

Niemcy podali, że Wiaźma została ewakuowana zgodnie z planem. Po zajęciu tej silnej fortecy niemieckiej, jaką była Wiaźma leżąca 200 km. na południowy-zachód od Moskwy, t.zw. droga napoleońska kotłuje się od ruchu cofających się wojsk nieprzyjacielskich. Samoloty sowieckie, przystosowane do lotów z niskiego pułapu, mają tu dobre pole do popisów. Cofające się oddziały nieprzyjaciela są bezustannie atakowane przez bombowce sowieckie. W Wiaźmie Niemcy wysadzili w powietrze wszystkie urządzenia techniczne jak: wodociągi, warsztaty, urządzenia elektryczne i inne. Po zajęciu Wiaźmy Niemcy utracili ostatni punkt trójkąta fortyfikacyjnego:Gżack-Rżew-Wiaźma, skąd miało pójść nowe uderzenie na Moskwę.

Komunikat sowiecki z dnia 15.III. donosi o przekroczeniu górnego Dniepru i dalszych postępach wojsk rosyjskich w kierunku Smoleńska. Na zachód i południowy-zachód od Wiaźmy zajęto kilkadziesiąt miejscowości, w tem stację kolejową Semlewo.

Na południe od Bieływ nieprzyjaciel stawia zacięty opór, usiłując zatrzymać ofensywę rosyjską.

Trzy kolumny rosyjskie posuwają się szybko na Smoleńsk. Jedna z nich wzdłuż linji kolejowej Wiaźma-Smoleńsk, znajduje się ona - obecnie o 25 mil od m. Durowo, druga od Bieływ. Połączenie się tych 2-ch kolumn spodziewane jest lada moment. Trzecia kolumna posuwa się wzdłuż linji Wiaźma-Briańsk i jak donosi komunikat z Kairu zajęła m.Modyń.

Komunikat sowiecki z dn.16.III. donosi o zajęciu miejscowości Batulino, leżącej 90 km. od Smoleńska, oraz Chołmu koło Wiaźmy. W obu tych miejscowościach Rosjanie wzięli jeńców i zdobyli sprzęt wojenny.

Odcinek Orzeł-Briańsk-Kursk.

Na południowy-zachód od Kurska operacje wojsk rosyjskich rozwijają się pomyślnie. W dniu 11.III. na zachód od Łgowa wojska rosyjskie przedostały się na tyły wroga i zajęły umocniony punkt nieprzyjacielski. W walce tej padło 300 Niemców, a Rosjanie zdobyli 6 dział, 2 czołgi, 19 k.m., 14 samochodów ze sprzętem oraz wiele innego materjału wojennego.

Kontrofensywa niemiecka na południu i zdobycie Charkowa.

Komunikat sowiecki z dn. 11 b.m. donosi o ciężkich walkach na południu i południowym-zachodzie od Charkowa. Rosjanie stawiają zacięty opór przeważającym siłom nieprzyjaciela. "Bitwa o miasto zbliża się do punktu kulminacyjnego"stwierdza dzisiejszy komunikat. Niemcy atakują przy użyciu dużej ilości sił pancernych. O zaciętym oporze Rosjan świadczy fakt, że podczas jednego tylko ataku na pewnym odcinku, do którego Niemcy rzucili batalјon piechoty i kolumnę czołgów, zabito 400 oficerów i żołnierzy niemieckich, oraz zniszczono kilkanaście czołgów.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej mówi, że walki toczą się już na ulicach Charkowa.

Komunikat sowiecki z dn.12.b.m. donosi o zaciętych walkach na zachód od Charkowa, gdzie Niemcy przy użyciu dużej ilości czołgów i piechoty zmotoryzowanej zdołali wyprzeć Rosjan z ich pozycji, ponosząc przy tem wielkie straty w ludziach i sprzęcie. Pewne sukcesy odnieśli również Niemcy na odcinku południowo-wschodnim Woroszyłowgradu.

Sytuacja w Charkowie jest groźna. Według komunikatu niemieckiego z dn.12 b.m.miasto zostało odbite z rąk rosyjskich. Na południu miasta Rosjanie odparli 8 kolejnych uderzeń nieprzyjaciela, w których zginęło 800 Niemców. Niemcy atakują tam 900 czołgami oraz kilku dywizjami piechoty pod silną osłoną lotniczą.

Komunikat sowiecki z dnia 13.III. donosi, że walki o Charków trwają z niesłabnącą gwałtownością. Korespondenci wojenni porównują je z krwawemi rzeziami pod Stalingradem. Komunikat sowiecki przyznaje się do wycofania wojsk z zachodnich pozycji miasta. W ciągu 2 dni Niemcy stracili w Charkowie 46 czołgów, 100 samochodów pancernych i kilka tysięcy zabitych. Czołowe uderzenie niemieckie na Charków wspomagane jest uderzeniem w rej. Izjum i Biełgorodu.

Komunikaty sowieckie z 14 i 15 b.m. mówią, że w rej. Charkowa toczy się wielka bitwa czołgów i piechoty, oraz walki na bagnety w miarę jak Niemcy podchodzą do pozycji rosyjskich. Na zachodnim i południowym odcinku miasta Rosjanie byli zmuszeni do wycofania się z dotychczasowych pozycji. Obecnie, jak donosi komunikat rosyjski, Niemcy rzucili potężne siły na odcinek północny. Rosjanie mężnie powstrzymują przeważające siły wroga. Bitwa o Charków nie została jeszcze rozstrzygnięta.

W dniu 15 b.m. niemiecka kwatera główna podała w specjalnym komunikacie wiadomość o całkowitym zajęciu Charkowa. Coprawda wiadomość tej samej treści została podana już kilka dni temu. Komunikat sowiecki wydany także 15 b.m. potwierdza jedynie wiadomość o zajęciu południowej i zachodniej części miasta, mówiąc jednocześnie o krwawych walkach na pozostałych odcinkach. Na innych odcinkach południowego frontu armja czerwona odparła silne ataki nieprzyjaciela.

Korespondent amerykański w Moskwie, donosi, że Niemcy stracili w ciągu ostatnich 2-ch tygodni w bitwie o Charków 65.000 zabitych i olbrzymią ilość czołgów, które okazały się znacznie gorsze od rosyjskich. W rejonie Izjum Niemcy stracili 1.000 zabitych podczas próby sforsowania Dońca.

Wieczorny komunikat sowiecki z dn.15 b.m. donosi, że po przeszło tygodniowych ciężkich walkach - Charków ponownie został zajęty przez Niemców. W ostatnich dniach bitwy o to miasto Niemcy stracili 66.000 zabitych, oraz 2.700 czołgów zniszczonych, lub unieruchomionych.

Oświadczenie Dittmara.

Niemiecki rzecznik wojskowy oświadczył, że kontratak niemiecki na południu miał na celu zapobieżenie całkowitemu wyzyskaniu przez Rosjan sytuacji po zniszczeniu VI-ej armji pod Stalingradem.

Kuban.

Na Kubaniu Rosjanie posuwają się w dalszym ciągu na Noworosyjsk. W dniu 12 b.m. miała tu miejsce ożywiona działalność lotnictwa rosyjskiego. W walkach powietrznych zestrzelono [illegible] samolotów niemieckich.

Partyzanci.

W rejonie Witebska Niemcy ponoszą [illegible] straty na skutek intensywnej działalności partyzantów rosyjskich.

FRONT AFRYKAŃSKI.

Nowe niepowodzenie Rommla.

W dniu 11 b.m. Rommel przedsięwziął nowe uderzenie na pozycje brytyjskie. Atak ten został odparty. W 10-dniowych walkach nieprzyjaciel stracił 2.250 zabitych oraz 1.250 wziętych do niewoli. Odrzucono również 3 ataki wojsk "osi" w rej. Sedżenan.

W Tunisie deszcze i burze piaskowe uniemożliwiają operacje powietrzne na większą skalę. Na froncie środkowym wojska francuskie zajęły miejscowość Metlaoui, 40 km. od Gafsa. Gafsa jest obecnie otaczana ze wszystkich stron przez wojska sprzymierzone.

Nieudany wypad Anglików.

Na północnym odcinku frontu, wojska brytyjskie kontratakując w rejonie Tamara nie osiągnęły zamierzonego celu. Pierwszy kontratak brytyjski miał miejsce w dniu 13 b.m. rano, drugi zaś wieczorem. Oba wypady zakończyły się powrotem wojsk brytyjskich na ich pozycje wyjściowe. Ożywioną działalność patroli i akcję wywiadowczą uważa się w Londynie za przygotowanie do rozstrzygającej akcji ze strony sprzymierzonych.

Działalność lotnicza i morska w rej. M.Śródziemnego.

W dniu 11 b.m. samoloty z Malty atakowały objekty kolejowe na Sycylji. Podczas wczorajszych walk nad frontem płn. Afryki zestrzelono 8 samolotów nieprzyjacielskich, kosztem straty 1 maszyny własnej.

W dniu 12 b.m. bombowce sprzymierzonych dokonały ataku na kolumny transportowe, koncentrację wojsk, oraz pojazdy mechaniczne na wszystkich odcinkach frontu. Atakowano również Gafsa.

Lotnictwo z Malty bombardowało drogi na Sycylji. Między Sycylją, a Tunisem atakowano konwój łodzi nieprzyjacielskich. Jedna z łodzi wyleciała w powietrze, inną podpalono, a pozostałe poważnie uszkodzono. Strącono również 3 samoloty "osi" z eskorty.

W dniu 10 b.m. podczas nalotu na jedno z nieprzyjacielskich lotnisk koło Tunisu strącono nie 8, lecz 13 samolotów niemieckich.

W dniu 13,14 i 15 b.m. akcja lotnicza w Tunisie znacznie osłabła na skutek burz piaskowych.

Myśliwce sprzymierzonych ostrzeliwały pozycje nieprzyjacielskie na linji Maret, a bombowce atakowały port w Tunisie i linje kolejowe w Sousse. Zestrzelono 12 samolotów "osi" tracąc 3 własne.

Z konwoju płynącego z Sycylji do Tunisu zatopiono jedną barkę motorową a kilka uszkodzono oraz zestrzelono z eskorty 6 samolotów.

Samoloty z Malty zatopiły w dn.13.III. jeden nieprzyjacielski statek zaopatrzenie, oraz drugi uszkodziły.

Wywiad z gen. Montgomery i adm. Cunnigham.

W wywiadzie, udzielonym prasie, gen. Montgomery powiedział, że los Rommla jest przesądzony. Niemcy mogą przeszkadzać naszym przygotowaniom, ale nie są w stanie zmienić sytuacji wojennej. Niektórym może się wydać, że nasze przygotowania są zbyt powolne. Dzieje się to dlatego, że chcemy by uderzenie nasze było potężne i decydujące. Obecne ataki Rommla wskazują, że obawia się on o swe prawe skrzydło.

Admirał Cunnigham oświadczył w wywiadzie prasowym, że Rommel będzie prawdopodobnie próbował ewakuować swe siły w momencie, gdy nie będzie miał cienia nadziei na zwycięstwo i że skutki tej ewakuacji będą straszne.

FRONT ZACHODNI.

Bombardowanie Stuttgartu.

W nocy z dnia 11 na 12 b.m. lotnictwo brytyjskie przeprowadziło silny atak półgodzinny na ważny ośrodek przemysłu niemieckiego - Stuttgart. Trasa tego raidu wynosiła 1.100 mil. Stuttgart jest miastem, liczącym pół miljona ludności i posiada wielkie fabryki instrumentów precyzyjnych, zakłady elektryczne Boscha oraz fabryki Daimler-Benz, produkujące motory dla samolotów, samochodów i tanków. Stuttgart jest także ważnym węzłem kolejowym, łączącym Rzeszę z północną Italją. Z akcji tej nie wróciło 11 maszyn brytyjskich. Obrona lądowa w czasie ataku była początkowo niezbyt silna, pod koniec jednak wzmogła się znacznie. Natomiast obrona lotnicza była silna i lotnictwo brytyjskie stoczyło szereg walk powietrznych nad i w rej. Stuttgartu, w ciągu których zestrzelono 1 myśliwiec nieprzyjacielski. Tej samej nocy przeprowadzona była nasilona akcja patroli brytyjskich nad Francją i Holandją.

W dniu 12 b.m. latające fortece amerykańskie atakowały linje kolejowe w Rouen oraz inne objekty w płn. Francji. Jeden samolot amerykański nie wrócił. Strącono 2 samoloty niemieckie. W tym samym czasie nad Anglją strącono 11 samolotów niemieckich.

Komunikat niemiecki stwierdza, że Stuttgart bardzo ucierpiał wskutek nalotu angielskiego.

1.000 ton bomb burzących na Essen.

W nocy z dnia 13 na 14 b.m. kilkaset ciężkich bombowców brytyjskich dokonało skoncentrowanego nalotu na Essen. Atak ten był jeszcze cięższy od poprzedniego. Zrzucono ponad 1.000 ton bomb burzących i setki tysięcy bomb zapalających. Obrona przeciwlotnicza w pierwszej fazie nalotu była silna, potem znacznie osłabła, a pod koniec nalotu całkowicie ustała. 43 bombowce brytyjskie nie powróciły. Zakłady zbrojeniowe Kruppa znów poniosły ciężkie szkody. Zniszczono dwie największe fabryki, które ocalały w poprzednim nalocie. Całe miasto znajduje się w płomieniach. Essen pod względem zniszczenia zajmuje po Kolonji drugie miejsce.

W dzień bombowce i myśliwce brytyjskie operowały nad płn. Francją, gdzie zniszczono szereg objektów i warsztatów kolejowych. 6 brytyjskich myśliwców i 1 bombowiec nie powróciło do swych baz.

Nad Anglją Niemcy pojawili się cztery razy. Zestrzelono 13 samolotów niemieckich.

Skutki nalotu na Monachjum.

Według wiadomości, nadeszłych z Monachjum, podczas ostatniego nalotu na to miasto trafiono główną kwaterę partji hitlerowskiej. Niemcy przyznają, że wyrządzone straty sięgają kilku miljonów marek.

Jeden z dzienników monachijskich pisze, że ni[illegible] drużyny miejscowej straży pożarnej nadjechały z opóźnieniem, stąd wiadomość jakoby straż monachijska zajęta była gaszeniem trwających jeszcze pożarów w Norymberdze.

R.A.F. nad Francją i Belgją.

W dniu 15 b.m., w dzień, samolot[illegible] [illegible]y lotniska nieprzyjacielskie w pobliżu Abbevill[illegible], oraz w innych miejscowościach Fracnji.

Samoloty obrony wybrzeży patrol[illegible] [illegible] [illegible]ji. Strącono 2 samoloty nieprzyjacielskie. Straty własne - 4 myśliwce.

W nocy z dnia 14 na 15 b.m. dług[illegible] dystansow[illegible] [illegible] angielskie w dalszym ciągu ofensywy powietrznej na Niemcy [illegible]owały [illegible] cielską sieć komunikacyjną na terenie Rzeszy i płn. Franc[illegible].

Lotnictwo brytyjskie nad Bałtykiem.

Komunikat niemiecki z dnia 15 b.m. mówi o obecności bombowców angielskich nad Bałtykiem. Komunikat zaznacza, że nie stwierdzono bombardowania.

Wojna na morzu.

W dniu 12 b.m. lekkie jednostki brytyjskie zaatakowały w cieśninie Dovru nieprzyjacielski statek zaopatrzeniowy, płynący pod silną eskortą. Statek trafiony celnymi pocikami zatonął. Anglicy nie ponieśli żadnych strat.

W ciągu ostatnich 3 nocy lekkie jednostki floty brytyjskiej atakowały statki nieprzyjacielskie między Francją, a Holandją. 5 statków, w tem statek-cysternę uszkodzono, lub zatopiono.

Na Atlantyku korweta angielska zatopiła 2 niemieckie łodzie podwodne.

Admiralicja brytyjska donosi o stracie jednej własnej łodzi podwodnej. W ciągu 15 miesięcy łódź ta zatopiła 65.000 ton nieprzyjacielskich statków handlowych na M.Śródziemnem.

Korweta kanadyjska zatopiła na Atlantyku włoską łódź podwodną. Jest to już trzecia łódź zatopiona przez tę korwetę. 23 członków załogi wzięto do niewoli.

Dowódca jednego z greckich kontrtorpedowców zameldował o zatopieniu niemieckiej łodzi podwodnej na płn. Atlantyku. Załogę łodzi uratowano i wzięto do niewoli.

Zaniepokojenie wśród państw "osi" nalotami R.A.F.-u.

Rozgłośnie państw "osi" wobec wzrastającego zaniepokojenia opinji publicznej z powodu nieustannych nalotów sprzymierzonych, głoszą że bombardowanie z powietrza nie powinno istnieć. Zapomniano o Warszawie i Rotterdamie.

DALEKI WSCHÓD.

Naloty na bazy japońskie.

W dniu 10.III. bombowce amerykańskie dokonały nalotu na Lashio oraz linje komunikacyjne w Burmie. Atakowano również bazy japońskie na Wyspach Salomona.

W dniu 11.III. w rej. północnego Pacyfiku ciężkie i średnie bombowce amerykańskie bombardowały Kiska. Bomby padły w obrębie obozu wojsk japońskich. W rej. północno-wschodnim Guadalcanaru eskadra samolotów amerykańskich napotkała 10 bombowców japońskich, lecących pod silną eskortą myśliwców. W wyniku walk powietrznych 1 bombowiec, oraz 3 pościgowce japońskie zestrzelono. Amerykanie nie ponieśli żadnych strat.

W ciągu następnych kilku dni w dalszym ciągu bombowce amerykańskie atakowały bazy japońskie, rozrzucone na Pacyfiku, a szczególnie na Wyspach Salomona, Nowej Gwinei i Aleutach.

W dn.14.III. samoloty angielskie bombardowały drogę z Mandalay do Lashio.

Nalot japoński na wyspę Aroe.

W dniu 11.III. 40 bombowców japońskich dokonało nalotu na wyspę Aroe, w pobliżu Nowej Gwinei. 14 z nich zestrzelono.

Walki o Burmę.

W zachodniej części Burmy toczy się zacięta bitwa. Silny atak japoński został przez Anglików odparty.

Straty japońskie w Chinach.

Z Czung-Kingu donoszą, że w 1942 roku Japończycy stracili w walce z wojskami chińskiemi 54.000 zabitych, 4.119 wziętych do niewoli, oraz 107.982 rannych. Z tych samych źródeł komunikują, że Japonja rozporządza w Chinach armją w sile 42 dywizji.

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Wizyta min. Edena w U.S.A.

W dniu 13.II. min. Eden został przyjęty na audjencji przez prezydenta Roosevelta. Przedtem zaś udzielił wywiadu przedstawicielom prasy amerykańskiej. Radjo Ankara podaje szczegóły wywiadu. Na zapytanie o stosunki brytyjsko-rosyjskie , min. Eden odpowiedział:"Układ bryt.-ros. stworzył trwałe punkty porozumienia. Nie wątpię, że to pozwoli na stały wzrost wzajemnego zaufania obecnie i po wojnie". Na pytanie, co do losu powojennego Niemiec, oświadczył on:"nie sądzę abyśmy się zadowolili stworzeniem nowego rządu w Niemczech i zdali potem wszystko na łaskę losu". Co do granic polsko-rosyjskich min. Eden oświadczył:"Nie doszliśmy jeszcze do stadjum rozmów na temat granic jakiegokolwiek państwa". Zapytany o wewnętrzne stosunki w Niemczech, Eden odpowiedział: "mamy jeszcze do przeżycia wiele tygodni,zanim się to wszystko skończy". Według wiadomości z Londynu min. Eden udał się do Waszyngtonu dla wymiany opinji przed realizacją planów, powziętych w Casablanca.

W dniu 16.III. min. Eden i C.Hull rozpoczęli konferencję w Waszyngtonie. Zdaniem opinji amerykańskiej konferencja ta ma jako główny cel - utrzymanie całkowitego porozumienia między wszystkiemi państwami sprzymierzonemi zarówno na czas wojny, jak i po wojnie. Obaj mężowie stanu oświadczyli na konferencji prasowej, że początek ich rozmów miał przebieg zadawalający. Min. Eden i C.Hull, zdaniem korespondentów omówią 3 zagadnienia:trwałe zbliżenie między Rosją, a Europą, współpracę między sprzymierzonymi,oraz zjednoczenie Francuzów.

W dn.15.III. min. Eden odbył konferencję z amerykańskimi sekretarzami wojny, marynarki i lotnictwa. Tematem rozmów były cele strategiczne sprzymierzonych.

Prasa angielska o nastrojach społeczeństwa angielskiego.

Dzienniki angielskie z dn.14.III. nawiązując do sprawozdania min. Sinclair'a z działalności lotnictwa brytyjskiego, piszą, że społeczeństwo angielskie odczuwa pełne zadowolenie, iż grozą wojny została objęta nietylko armja niemiecka, ale i ludność cywilna. Dziś ci, którzy cieszyli się z gruzów i ruin Warszawy, Rotterdamu i innych miast europejskich, spoczywają pod gruzami własnych miast, lub spoglądają na nie. Dzienniki angielskie podkreślają fakt, że parlament W.Brytanji dotrzymał słowa mówiąc, że w zasięgu lotnictwa brytyjskiego znajdą się nie tylko miasta niemieckie, w których koncentruje się przemysł, ale i inne.

Premjer Churchill powrócił do pracy.

Dnia 16.III. premjer Churchill po raz pierwszy od czasu swej choroby przybył na posiedzenie Izby Gmin. Premjer Churchill wrócił do życia publicznego w chwili bardzo pomyślnej, bo iem siły sprzymierzonych prowadzą ofensywę na wszystkich odcinkach frontu.

STANY ZJEDNOCZONE.

Wyjaśnienia w sprawie oświadczenia adm. Standley'a.

W związku z oświadczeniem ambasadora adm. Standleya, S.Welles podał w dzisiejszym wywiadzie prasowym, że Standley poniesie za to oświadczenie osobistą odpowiedzialność. Jednocześnie ambasador rosyjski Litwinow oświadczył dziś w Waszyngtonie,"że wprawdzie gros zaopatrzenia armji rosyjskiej pochodzi z samej Rosji, tem niemniej sprzęt otrzymany od sprzymierzonych stanowi dla Rosji olbrzymią pomoc, o której naród rosyjski jest dobrze poinformowany. Nie muszę podkreślać chyba - powiedział Litwinow - jak ważne są dla nas te dostawy i że są one dowodem naszej współpracy".

Prezydent Roosevelt o znaczeniu ustawy o Leace-Lend.

Z okazji drugiej rocznicy ustawy o Leace-Lend, odbył się w Waszyngtonie lunch, na którym obecni byli: prezydent Roosevelt, dr. Sung, min.spraw zagranicznych Chin, ambasador Litwinow, kierownik departamentu pożyczek, oraz szereg innych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego U.S.A. Wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. Prezydent Roosevelt stwierdził, że dwa lata temu Hitler obiecał swemu narodowi krótką wojnę, dziś zaś musi przygotować go na długą i ciężką walkę. Dwa lata temu cały świat pytał - co zamierza "oś"? Dziś pytamy, co zamierzają narody sojusznicze? Ustawa o Leace-Lend dała nowe możliwości w ręce narodów zjednoczonych i przyczyniła się do ich scementowania i zjednoczenia , w przyszłości zaś przyczyni się do utrwalenia pokoju na całym świecie. Ambasador Litwinom podkreślił, że twórcy tej ustawy mają dziś pełne zadowolenie w tem przekonaniu, że trudno było o lepsze rezultaty ustawy, niż wyniki operacji armji czerwonej. Pomoc, jaką na podstawie Leace-Lend otrzymała Rosja miała dla niej wielkie znaczenie i zarówno armja, jak i naród rosyjski w pełni je oceniają. Dr. Sung stwierdził, że Chiny są całkowicie zadowolone z rozmiarów udzielanej pomocy, jeżeli jednak będzie ona jeszcze większa, pozwoli wówczas armji chińskiej na zadawanie jeszcze większych ciosów. Najważniejszą kwestją dla Chin jest dziś wzmożenie dostaw drogą lotniczą, a więc sprawa rozbudowy lotnictwa transportowego. Dyrektor dep.pożyczkowego oświadczył w swem przemówieniu, że każde 28 na 100 wytworzonych w U.S.A. tanków szło w ciągu ostatniego roku do Rosji, każde 33 na 100 tanków do W.Brytanji. 33% żeglugi przeznaczone było dla W.Brytanji, 29% dla Rosji, a 15% na Bliski Wschód i do Afryki.

Amerykańska odmiana planu Beveridge'a.

W dn.11.III. prezydent Roosevelt przedstawił Kongresowi projekt planu zwalczania niedostatku w U.S.A., który jest amerykańską odmianą planu Beveridge'a. Podstawowymi punktami jego są: 1/ zapewnienie pracy dla wszystkich, 2/ zapewnienie płac, pozwalających na godziwą i dostateczną stopę życia, 3/ rozszerzenie i centralizacja systemu zasiłków dla bezrobotnych, która obejmie i fundusze emerytalne, 4/ rozszerzenie planu robót publicznych, 5/ polepszenie warunków mieszkaniowych, 6/ zorganizowanie i powołanie do życia ministerstwa pracy i opieki społecznej, 7/ zorganizowanie opieki i pomocy lekarskiej oraz specjalnych zakładów wypoczynkowych. Plan ten jest rezultatem trzyletnich studjów i przygotowań, prowadzonych w U.S.A. przez specjalistów urzędowych.

Rezolucja senatorów amerykańskich, w sprawie współpracy z narodami sprzymierzonymi.

Czterech senatorów amerykańskich, 2 z partji demokratycznej i 2 z partji konserwatywnej złożyło na ręce prezydenta Roosevelta rezolucję. W rezolucji tej wzywają oni Kongres i prezydenta do natychmiastowego zwołania konferencji przedstawicieli wszystkich narodów sprzymierzonych, dla przygotowania tymczasowych rządów dla krajów okupowanych, do czasu, gdy kraje te będą mogły stworzyć własne rządy, a nadto do stworzenia międzynarodowych trybunałów i międzynarodowej policji, któreby uniemożliwiły następną wojnę.

NIEMCY.

Dyrektywy władz niemieckich dla Niemców przebywających w Bułgarji.

Niemiecka ludność cywilna w Bułgarji otrzymała ostrzeżenie władz niemieckich, aby w każdej chwili była gotowa do wyjazdu. Oficerowie niemieccy otrzymali rozkaz tajny stawienia się natychmiastowego w kwaterze głównej w Sofji i pozostawania w stałym kontakcie z kwaterą naczelnego dowództwa armji niemieckiej. Jednocześnie przeprowadza się ewakuację ludności cywilnej z wybrzeży, oraz buduje się pośpieszenie umocnienia portów Warna i Burgas.

Oświadczenie min. Goebbelsa w sprawie zdrowia führera.
W dniu 13.III. min. Goebbels oświadczył, że przed 3 dniami odwiedził Hitlera w jego kwaterze głównej i znalazł go we wspaniałej kondycji, zarówno umysłowej, jak i fizycznej i że jest pewny, iż führer obmyśla plany nowego uderzenia na wroga. Goebbels zapewnił, że dowództwo armji niemieckiej spoczywa i spoczywać będzie w jednych i to dobrych rękach.
Wobec ostatnio rozszerzanych pogłosek o rzekomej chorobie umysłowej Hitlera i oddaniu go pod opiekę niemieckich i szwedzkich psychjatrów, wiadomość ta jest szczególnie znamienna.

Pismo niemieckie o pracy cudzoziemców.
Pismo hitlerowskie "Das Schwarze Korp" w jednym ze swoich numerów pisze, ubolewając nad opieszałością, z jaką robotnicy cudzoziemscy pracują w Rzeszy: "często możemy zaobserwować robotników polskich, pracujących pod kierownictwem niemieckim, jak stosują najprzebieglejsze metody powolnego wysiłku. Wystarczy kierownikowi niemieckiemu udać się w bardziej oddalony rejon, aby robotnicy polscy rozpoczęli staranne drapanie się za uchem i t.p. zabiegi".

FRANCJA.

Opór we Francji nadal wzrasta.
Urzędowe czynniki Vichy wobec nakazów niemieckich i presji wywieranej przez Lavala przeprowadzają wysyłkę młodzieży francuskiej do Rzeszy. Wprowadzono przymus pracy dla roczników 1920, 1921, 1922. Z granicy Szwajcarji i Francji coraz częściej meldują o ucieczce młodzieży, ratującej się przed łapankami.
Pod Strassburgiem miał miejsce napad Gestapo i policji francuskiej na robotników pewnej fabryki. Robotnicy stawili opór, 16 ujęto i skazano na karę śmierci, ponad 100 zdołało się przedostać w górzyste okolice, tocząc walki z posterunkami niemieckimi i przedostało się przez granicę do Szwajcarji. W górzystych rejonach Francji tworzą się duże partje partyzanckie. Coraz częściej widzi się na murach domów cyfrę "1918" i napisy "Niech żyje de Gaulle, niech żyje Giraud!".
Poważna ilość partyzantów francuskich w górnej Sabaudji broni się, odrzuciwszy ultimatum Vichy, żądające natychmiastowego poddania się. W całym okręgu ogłoszony został stan wojenny. Wojska niemieckie i włoskie posuwają się wzdłuż dolin i wzgórz, w których partyzanci znaleźli schronienie. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana.
Równocześnie trwają obławy na robotników w Lyonie, w Tulonie, oraz w Bordeaux, gdzie Niemcy wzięli chłopców w wieku od 16 do 19 lat i wcielili do oddziałów budowy fortyfikacji.
Z Lorient donoszą, że wielu robotników nie powróciło do pracy na teren niemieckich zakładów łodzi podwodnych.
Ostatnio miały miejsce we Francji dwie katastrofy kolejowe. Zginęło w nich kilkudziesięciu niemieckich żołnierzy i oficerów oraz wielu odniosło ciężkie rany.
Policja Lavala i Gestapo używa gazów łzawiących dla poskromienia, stawiających opór robotników francuskich.

Wspólne oświadczenie przywódców Francji Walczącej.
Wysoki komisarz w Afryce, gen. Giraud i gen. de Gaulle w imieniu Komitetu Narodowego Walczącej Francji wydali w dn.13.III. oświadczenie, w którem zapewnili Francji na przyszłość wszystkie jej wolności konstytucyjne, wzywając równocześnie Francję do zjednoczenia się we wspólnej walce przeciwko wrogowi. 50.000 wojsk francuskich walczy w płn. Afryce a dozbrojenie dalszych 300.000 szybko posuwa się naprzód. Celem walczącej Francji jest 1/ uwolnienie Francji oraz całkowite zwycięzenie jej wrogów, 2/ utworzenie wspólnej rady kierującej wspólnym wysiłkiem narodu francuskiego w walce z wrogiem. Po uwolnieniu Francji w jak najkrótszym czasie zwołane zostaną wybory konstytucyjne nowego rządu i restytucja wszystkich praw.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W obliczu nowych zdarzeń. /poseł Vernon Bartlett/.

Poszanowanie dla tradycji utrzymuje demokracje,w chwilach kryzysu, przy życiu i nie pozwala rządowi na skasowanie procedury parlamentarnej i uniemożliwienie krytyki. Demokracja, którą tacy parwenjusze, jak Hitler i Mussolini zamierzali wykorzenić z powierzchni Europy i świata, sięga w swym rozwoju na wiele setek lat wstecz.

Można się spotkać w Anglji z zarzutem, że powinny się odbyć nowe wybory do Izby, która przez fakt pobytu na wojnie młodych i energicznych ludzi, znacznie straciła na swej wartości. Być może, że istotnie jesteśmy zbiorowiskiem przeciętnych i marnych ludzi,- sąd w tej sprawie nie należy do mnie. Ale wiem, że im dłużej jestem posłem parlamentu, tem dumniejszym staję się z tej instytucji. Gdy ostatnio zmarł przewodniczący Izby,- głosowała ona właśnie nad budżetem marynarki. Przemawiał emerytowany admirał floty brytyjskiej, który w poprzedniej wojnie był jednym z pionierów wojny podmorskiej. Przemawiał także inny poseł, który w tej wojnie był palaczem na wielu statkach, płynących w konwojach oraz trzeci poseł - oficer lotnictwa niedawno odznaczony Orderem Zasługi. Wszyscy oni wyrażali jednakową troskę o przebieg wojny podmorskiej. Nie chodziło im bynajmniej o to, że kampanja podmorska hamuje dowóz żywności, lecz przedewszystkiem o to, by Niemcy nie mieli czasu na wypoczynek i nowe zbrojenie się w chwili przerwy, którą sprowadzi okres roztopów na froncie wschodnim. Jak już mówiłem, nierozsądnie byłoby przypuszczać, że jakakolwiek armja może prowadzić miesiąc po miesiącu ofensywę. Niemcom udało się ostatnio ochłonąć nieco na południowym froncie rosyjskim, co jest rzeczą ważną, gdyż pomijając już fakt, że Rosjanie nie zdążyli odebrać Niemcom wielkich okręgów zbożowych Ukrainy, akcja ta odpycha ich ponownie od pól naftowych Rumunji. O ile można polegać na wiadomościach z kraju nieprzyjacielskiego, to największym brakiem, jaki odczuwa Rzesza, jest brak materjałów pędnych - ropy i benzyny. Gdyby armji czerwonej udało się całkowicie odebrać Zagłębie Donieckie, Niemcy byliby zmuszeni również do ewakuacji Krymu, a wtedy bombowce sprzymierzonych miałyby może w swym zasięgu pola naftowe Ploesti. Według ostatnio nadesłanych wiadomości, okręg Ploesti został ewakuowany przez Niemców z ludności cywilnej, wzmocniono silnie obronę przeciwlotniczo-lądową, a w portach czarnomorskich załogi niemieckie zastąpiły Bułgarów na ich własnych terenach. Tego wszystkiego z pewnością nie byłoby, gdyby Niemcy nie bali się poważnie o te swoje ostatnie źródła paliwa.

Na szczęście Hitler przed wojną nie interesował się kolejnictwem. Gdyby był je rozbudował tak, jak drogi, bylibyśmy dziś o wiele dalsi od zwycięstwa. Szosy jednak są mało pożyteczne, gdy nie ma pod dostatkiem benzyny, a obecnie, kiedy my na razie nie możemy bombardować Ploesti pociągi i szlaki kolejowe mają wielkie i istotne znaczenie.

Ostatnie naloty odwetowe Luftwaffe na Londyn były też pocieszającym objawem. Podczas jednego z takich ataków lotnictwa niemieckiego jechałem przez miasto samochodem. Ani jedna bomba nie padła na mojej drodze, natomiast dookoła padał grad odłamków z pocisków naszej artylerji przeciwlotniczej. Gdy mijałem jedną z baterji - mój mały samochód niemal przy każdej salwie podskakiwał w górę. Ta dysproporcja między ilością padających bomb i naszych pocisków, szybujących w powietrze,była prawdziwie zastanawiająca.

Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem dwa wycinki z prasy niemieckiej. Jeden ze "Stuttgarten Neu Tageblatt" z czasów niemieckiej ofensywy lotniczej na Londyn, który pisał:"Nasze samoloty zaciemniają niebo nad Londynem, zostawiając po sobie zniszczenie i ruinę każdego dnia.Ta kara na tych, którzy winni są wojny- raduje nas głęboko". Drugi wycinek pochodzi ze "Strassburger Tageblatt" i nosi datę o dwa lata późniejszą: "Mieszkańcy Karlsruhe mieli możność przekonać się o barbarzyństwie Anglików. Te nieludzkie i nierycerskie bombardowania popełniają ci,którzy

mienią się obrońcami ludzkości. Przyszłe wieki z obrzydzeniem i pogardą wymawiać będą imię Anglji". Przewrót w pojęciach niemieckich o metodach taktyki wojennej nastąpił aż nadto jaskrawie.

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do sprawy roztopów wiosennych i ich wpływu na operacje wojenne. Wspomniałem w jednym z mych ostatnich przemówień o tych, którzy są zdania, że nie ma powodu do pośpiechu z uderzeniem na Niemcy, gdyż i tak Rosja ich pokona. Niemcy ze swej strony oczywiście popierali ten pogląd i starali się go jaknajbardziej rozpowszechniać. Teraz jednak doszliśmy do stadjum wojny, w którem narody podbite mogą odegrać olbrzymią rolę. Jednak te narody są w coraz większem niebezpieczeństwie, grożącem im ze strony Niemców, którzy chcą z nich uczynić swych niewolników. Tym narodom Niemcy usiłują wmówić, że między sojusznikami nie ma jedności ani zgody, od tego zaś zależy wyzwolenie podbitych państw. W krajach okupowanych ludność stawia sobie szereg pytań, z których najważniejsze brzmi: Czy Rosja zadowolni się tymi obszarami, które mają poważne większości rosyjskie? Nie wiem, czy na to pytanie nie powinni oni otrzymać odpowiedzi. Czy U.S.A. i W.Brytanja nie uchylą się w przyszłości od odpowiedzialności za to, co się może stać w niedalekiej przyszłości? Są to zagadnienia bardzo ważne, gdyż podkopują siłę oporu w tych narodach - stąd też jasno wynika, że jedynie w wypadku, gdy trzy główne mocarstwa w równej mierze będą ponosić ofiary wojenne, będzie można mówić o pewnej równowadze zarówno militarnej, jak i politycznej.

Straszak bolszewicki. /Dawid Low - BBC/.

Za dawnych czasów chodziliśmy do wodewilów, gdzie obok różnych atrakcji zawsze można było ujrzeć "fregoli", który w ciągu kilku minut przy pomocy lusterka, kilku peruk, kwadratów, kapeluszy, krawatów i t.p. potrafił upodobnić się do szeregu osób, popularnych w danej chwili - począwszy od królowej Wiktorji i Bismarcka, a skończywszy na bohaterach dnia, czy chwili.

Obecnie jesteśmy świadkami czegoś podobnego w Europie, oczywiście w Europie hitlerowskiej. Pod nieobecność Hitlera, który gdzieś w ustroniu poszukuje swej utraconej intuicji, Goering wygłosił wspaniałe przemówienie, będące zlepkiem i pomieszaniem Hitlera, Ziegfrieda, Fryderyka Wielkiego oraz kiepskiej imitacji Churchilla i Roosevelta. Goebbels zaś w swej mowie naśladował częściowo min. Morrisona, wołającego "do pracy", w części zaś p.Smitha, który twierdzi "wytrzymamy".

Jak bardzo zmieniły się czasy od tych dni, kiedy ci panowie mieli swoje własne słowa i dumnie zapowiadali zagładę świata. Skąd i dlaczego wzięły się te nowe nuty w ustach leaderów hitlerowskich. Jaki jest tego powód, gdyż z pewnością istnieje on, albowiem panowie w Berlinie, Rzymie, czy Tokio nie są głupi i niedoświadczeni jeżeli chodzi o propagandę. Nie byli też głupi, gdy chodziło o fabrykowanie odpowiedniego nastroju we własnych krajach, lub gdy trzeba było demoralizować opinję publiczną zagranicą. Czyżby uważali oni teraz, że skoro bajeczki o zbawieniu przez krew i łzy, które tak dobrze na pozór u nas podziałały i w ich kraju winny wywrzeć podobny skutek? Jeżeli tak sądzą, to byłby to wspaniały przykład logiki niemieckiej. Panowie ci zapominają o jednej, podstawowej różnicy. My jesteśmy narodem pokojowym, kochamy wolność osobistą, szukamy postępu społecznego, oni zaś gardzą pokojem i wolnością jednostki, wychowywani są w uwielbieniu wojny i zorganizowanych podbojów. My byliśmy na dnie, lecz umieliśmy się podźwignąć do góry, oni zaś staczają się ze szczytów na dno otchłani. Jest to różnica istotna i o wielkiem znaczeniu. Po upiciu się piwem przychodzi specyficzna reakcja. Mój przyjaciel określa ją tak "Po piwie człowiek czuje się tak, jak powinien się czuć bez piwa". Gdyby Niemcy ulani byli ze spiżu i nierozerwalnie spojeni ze

swym uwielbianym führerem - jak to stale się słyszy - wszystkie te przemówienia nie byłyby wogóle potrzebne. Zresztą czy przeznaczone są one jedynie dla Niemców? Obok tekstu - krew, łzy, pot - zjawia się stary, wyjedzony już przez mole, straszak bolszewizmu, doskonale zamaskowany kłami, pazurami i wąsami. Straszak ten był kiedyś wielce pożyteczny, dziś jednak stał się już ośmieszonym przeżytkiem, nawet w Niemczech. Pan Goebbels przysięga za wiele, za gwałtownie i zadużo na różnych falach. To do nas jest piłe. Wmawia nam, że nasz los jest przesądzony, jeżeli nie potrafimy Rosji wystrychnąć na dudka. Goebbels i Goering, jak prawdziwi gentelmeni, przyznają, że są z nami w wojnie, ale powiadają, - jeżeli chodzi o szerzej pojęte zagadnienia, to właściwie mamy jedne i te same poglądy. Machając straszakiem bolszewizmu na wszystkie strony, jednocześnie wołają wielkim głosem "ratunku"."Ratujcie nasze obozy koncentracyjne. nasze rzeźnie żydowskie, naszą skąpaną we krwi swastykę."

Zapominają nietylko o wszystkiem, co zrobili z kulturą i honorem Europy, ale także o tem, że to oni napadli na Rosję, nie zaś Rosja na nich, że Rosja broni się na gruzach swych własnych domów, nie zaś oni na swoich. To bynajmniej nie jest histerja. To tylko wiara w potęgę słowa i cyniczne próby nadużycia jej. Panowie ci zawsze i wszędzie gotowi są próbować swych sztuczek, teraz zaś mają na oku "subtelne" dusze w U.S.A. i W.Brytanji, które wyobrażają sobie, że jeśli nie obejdziemy się łagodnie z Hitlerem, nic nie powstrzyma Stalina od zainstalowania bolszewickich rządów w Londynie i Waszyngtonie i dokładnego wymordowania nas wszystkich. Panowie ci chcą sobie przygotować nowe kadry V kolumny z tych, którzy przy niewiedzy o Rosji łączą także wrodzone uprzedzenia i nabyte fałszywe pojęcia. Mają nadzieję, że uda im się poróżnić Anglję z Ameryką, Chinami i Rosją a w ten sposób, - jeżeli nawet nie uda im się uniknąć klęski - to może chociaż unikną jej konsekwencji. Dają niedwuznacznie do zrozumienia, że jeżeli inwazja Niemiec jest nieunikniona, niech będzie to przynajmniej inwazja rosyjska, zasadniczo bowiem są przekonani, że na konferencji pokojowej potrafią stworzyć taki zamęt i mglistość wniosków, że uda im się wymknąć niepostrzeżenie i bezkarnie, aby przygotować w ukryciu nową faszystowsko-hitlerowską wojnę. Coprawda wydarzenia ostatnich tygodni mało dają im powodów do zadowolenia. Z okazji 25-lecia armji czerwonej W.Brytanja i Ameryka, Chiny i Rosja wyraziły swą całkowitą solidarność. Wartość i osiągnięcia armji sowieckiej są dziś dostatecznie wszystkim znane. Każdy obecnie zdaje sobie doskonale z tego sprawę, że armja ta, pomimo wszystko, czego my dokazaliśmy i czego dokazujemy, ponosi główny ciężar wojny. Oczywiście wynika z tego, że żołnierz rosyjski będzie miał najwięcej do powiedzenia, walczy bowiem miljonami, podczas gdy my, choć walczymy doskonale, angażujemy tylko setki tysięcy naszych żołnierzy. Lecz my dopiero przygotowujemy nasze miljonowe armje do zadań, które na nie czekają. Tymczasem zaś byłoby dobrze nawiązać bliższe pertraktacje z Rosją co do skoordynowania koncepcji pokojowych. Już dziś wiemy, że izolacjonizm po wojnie nie będzie miał żadnych szans powodzenia, a nawet racji bytu. Pomiędzy W.Brytanją, a U.S.A. istnieje porozumienie, lecz takie porozumienie dwu- czy nawet trójstronne z Chinami - z czasem może wywołać stworzenie kombinacji przeciwnej i nie zagwarantuje pokoju. Wydaje się, że w planowaniu wojny o wiele łatwiej jest o ścisłą współpracę, niż w planowaniu pokoju. Tymczasem niema żadnych oznak przygotowywania wspólnych planów przyszłego pokoju. Pewne rozczarowanie wywołała nieobecność Stalina na konferencji w Casablanca. A może kto przypuszcza, że zadużo myślimy o przyszłości, miast o sprawach aktualnych? Trzeba jednak stwierdzić, że widzimy już światło u końca tunelu i byłoby bardzo pożądane i korzystne, aby przed próbami, które nas jeszcze czekają, wzmocnić się na duchu przez ustalenie w sposób jasny i konkretny naszych intencji i zamiarów. Walczymy bezsprzecznie w słusznej sprawie. Jeżeli tak jest, to powinniśmy ją zdefinjować i wykazać, że istotnie zamierzamy nasze zamiary zmienić w czyn.

Przewaga lotnicza niezbędnym warunkiem zwycięstwa. /Oliver Stewart - BBC/.

W ostatnich tygodniach wszystkie dotychczasowe rekordy lotnicze zostały pobite w działaniach lotnictwa sojuszniczego nad Niemcami i zachodnią Europą.

Na ogół można zaobserwować zawsze dną skłonność do indentyfikowania rezultatów bombardowania z zaangażowaną siłą. Natomiast tysiąc ton bomb bynajmniej nie oznacza tysiąca ton szkód. Maszyny nieraz mają duże trudności ze znalezieniem wyznaczonych celów, często zdarza się, że muszą wracać z powodu złych warunków atmosferycznych, a wracać muszą bez bomb. Jedno jest jednak pewne, że rezultaty włożonej pracy świadczą dostatecznie o wysiłku, jaki został dokonany. Dowództwo lotnictwa opracowało obecnie nową taktykę akcji lotniczej i nowe metody bombardowania, które w dostatecznej mierze już teraz wykazały swoją skuteczność i walory. Tak np. oświetlenie celu przez uprzednie zrzucenie bomb zapalających i oświetlających, dało w praktyce doskonałe wyniki.

Druga cecha ostatnich osiągnięć lotniczych jest dostosowanie typu i konstrukcji samolotu do jego specjalnych celów. Dlatego też efekt bombardowań sojuszniczych wzrasta z każdym dniem.

Trzecim czynnikiem jest zastosowanie lotnictwa w operacjach kombinowanych. Trudno już dziś powiedzieć wiele na ten temat, gdyż te operacje rozwiną się we właściwej skali dopiero w przyszłych ofensywach. Moim zdaniem, obecna ofensywa powietrzna wydaje się być zapowiedzią ich szybkiego rozpoczęcia.

Stałe i szybkie wzrastanie w sile lotnictwa amerykańskiego i rozwój produkcji lotniczej w U.S.A. pozwoli sojusznikom osiągnąć w najbliższej przyszłości produkcję miesięczną 10 - 11.000 samolotów. Jest to cyfra, której państwa "osi" nawet przy najbardziej usilnych staraniach nie będą nigdy w stanie osiągnąć [illegible] przybliżeniu. Zarówno w Europie, jak i na Pacyfiku, w Afryce, czy w Indjach lotnictwo sojusznicze znacznie przewyższa lotnictwo nieprzyjacielskie. Propagandowe "loty odwetowe" niemieckiej Luftwaffe są najlepszym [illegible] dowodem. Niemcy muszą trzymać około 60% swego lotnictwa na Zachodzie w pogotowiu do obrony, lub w oczekiwaniu hasła do ataku, a dowództwo niemieckie w obecnej chwili, nie śmie ryzykować tej siły lotniczej w akcji nad Anglią.

Jednak mimo tej przewagi, dalsza rozbudowa lotnictwa jest dla nas jednym z czynników, który zadecyduje o zwycięstwie. Musimy dojść do tego, by liczebność i siła naszych ataków była czemś druzgocąco przeważającem nad możliwościami państw "osi". Dotychczasowa rozporządzalna ilość lotnictwa wciąż jeszcze nie jest dostateczna. Złożyło się tak pomyślnie, że ten rozwój lotnictwa przychodzi w momencie, gdy opracowane już zostały w działaniach wojennych metody i taktyka walk powietrznych i bombardowania lotniczego. Jest to duże zagadnienie, z którego niemiecka Luftwaffe w chwili swej potęgi nie była jeszcze w stanie w pełni korzystać. Nadmiar samolotów, oto czego nam dziś trzeba. Obecnie już każdy z nas zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że samolot jest tym czynnikiem w wojnie, który w pierwszym rzędzie zadecyduje o tem, kto zwycięży. Posiadamy potrzebne materjały, pieniądze i ludzi - więc musimy tylko produkować wciąż więcej i więcej samolotów, aż zostanie osiągnięta absolutna i doskonała przewaga w powietrzu nad nieprzyjacielem. A wówczas zniszczenie jego stanie się o wiele łatwiejsze.

Walki w Tunisie. /Mjr. E. Hastings/

Pierwszy atak Rommla, skierowany na Kasserin, przyniósł mu znaczne sukcesy, które spowodowały duże zaniepokojenie opinji publicznej. Nasze dowództwo jednak bynajmniej nie było nimi zaskoczone, ani też nie przejęło się tymi sukcesami w takim stopniu, jak wielu wśród nas. Akcja Rommla w rejonie Kasserin była charakterystycznym dla niego trickiem, po którym wiele sobie obiecywał. Miał on przerwać na tym odcinku front, odciągnąć wojska z środkowego i południowego odcinka frontu i w ten sposób przygotować drugie ważniejsze uderzenie. W serji ataków Niemcy istotnie uzyskali

pewne sukcesy terenowe, lecz celem tej akcji był zwykła dywersja i zdezorjentowanie przeciwnika. Chodziło w niej przedewszystkiem o odciągnięcie uwagi dowództwa sojuszniczego od południowej części frontu. Rezultaty tego ataku znane są wszystkim, a co do mnie, to wątpię bardzo, aby Rommel mógł sobie pozwolić na tak wielkie ryzyko i takie straty, jak te, które poniósł ostatnio. Prawie jednocześnie nastąpiło uderzenie na linji Maret. Cały plan przypominał akcję przed bitwą pod El Alamein. Siły pancerne Rommla nietylko zostały pobite w tych walkach, lecz wyprowadzone w pole. Charakterystyczną cechą obu tych akcji było to, że zarówno pod El Alamein, jak i obecnie na linji Maret, Rommel nie sprostał naszej artylerji.

Jeszcze dwa tygodnie temu słyszało się opinję, że ten atak Rommla pokrzyżuje nasze plany i wpłynie na opóźnienie akcji sojuszniczej w Tunisie. Co do mnie, to nigdy tak nie myślałem. Wnioski takie byłyby conajmniej przedwczesne. Nieprzyjaciel musiał przejąć inicjatywę, gdyż inaczej groziło mu zaduszenie w wąskim kotle Tunisu, w którym został zamknięty. Taki atak może dać duże zyski strategiczne. Przedewszystkiem, pozwala na zyskanie terenu, poza tem ma tę zaletę, że może skrócić, lub polepszyć linje komunikacyjne. W wypadku ataku Rommla oba te plusy były nieaktualne. Linje komunikacyjne armji niemiecko-włoskiej w Afryce są skrócone do minimum, a zyskanie terenu w walce mało prawdopodobne i możliwe.

Gdy atak Rommla rozpoczął się, siły sojusznicze nie były jeszcze w pełni przygotowane do ofensywy. Mimo to, jednak dziś jest zupełnie jasne, że kalkulacje Rommla były błędne i że się poważnie przeliczył ze swemi siłami. Poniósł on nietylko poważne straty w ludziach i sprzęcie, lecz niebacznie odsłonił swoje karty, tracąc w grze o wiele więcej, niż go było stać.

To, co stanowi naszą największą przewagę w walkach w Tunisie jest fakt, iż żołnierz brytyjski zarówno VIII-ej armji, jak i I-ej zaprawił się w ciężkich walkach i stoi dziś u szczytu wyćwiczenia, doświadczenia bojowego oraz wytrzymałości. Warunki walk w Afryce były ciężkie, w Tunisie być może, że są one jeszcze trudniejsze i twardsze. Żołnierz brytyjski jest już jednak przyzwyczajony do tego. Wyćwiczenie i doświadczenie armji brytyjskiej w Tunisie obejmują nietylko walkę i jej metody, lecz również zdolność znoszenia najtwardszych warunków i umiejętność podjęcia inicjatywy w walce.

W instrukcjach Napoleona dla oficerów i żołnierzy znajdujemy taką uwagę: "Pierwszą i najważniejszą zaletą żołnierza jest jego twardość i wytrzymałość, potem dopiero idzie odwaga jako czynnik o drugorzędnem znaczeniu". Podobną opinję wygłosił również marszałek Timoszenko, gdy przed wojną jeszcze tworzył i przygotowywał armję sowiecką. Powiedział on, że im mniej zwraca się uwagi w wyćwiczeniu pokojowem na wytrzymałość żołnierza, tem mniejsze będzie on miał szanse zwycięstwa podczas wojny.

W rozmowie z pewnym sierżantem armji brytyjskiej, zapytałem go, co uważa za najważniejsze w wyćwiczeniu żołnierza. Odpowiedział mi: "Wytrzymałość fizyczną, odwagę i szybkość reakcji". Sierżant ten miał więcej niż słuszność. W obecnej wojnie tak, jak i w poprzednich, sprężystość i wytrzymałość mięśni przeniesiona na broń - to czynniki najważniejsze i zasadnicze zalety prawdziwego i dobrego żołnierza.

<u>Min. Sinclair o akcji R.A.F.-u.</u>

Brytyjski minister lotnictwa, sir Archibald Sinclair, złożył w dniu 11.III. w Izbie Gmin sprawozdanie z działalności R.A.F.-u w ciągu ostatniego roku. Minister rozpoczął swe przemówienie oświadczeniem, że stworzone zostało specjalne dowództwo lotnictwa transportowego przy R.A.F.-ie, które obejmie wszelkie transporty powietrzne - zaopatrzenia, wojsk, towarów i t.p. na całym świecie, oraz, że współpracować z nim będzie lotnictwo pocztowe oraz cywilne transportowe. Następnie min. Sinclair przeszedł do omówienia kwestji treningu personelu lotniczego, stwierdzając, że poziom treningu został znacznie rozszerzony i udoskonalony, co dało już wydatne rezultaty, bowiem w ubiegłym roku liczba wypadków była o 30% niższa niż w roku poprzednim. Transporty kołowe R.A.F.-u dostarczały przeciętnie

6 ton zaopatrzenia i sprzętu na minutę zarówno w dzień, jak i w nocy. Lotnictwo potrzebuje około 3/4 miljona różnych artykułów,-począwszy od butów a skończywszy na kompletnym samolocie. Transporty drogowe R.A.F.-u dziennie przebywają przestrzeń równą trzykrotnemu obwodowi kuli ziemskiej. Ofensywa lotnictwa brytyjskiego, skierowana przeciwko Rzeszy nieustannie wzrasta na sile i niemal cały rok trwała bez przerwy. W ciągu lutego na Rzeszę spadło 10.000 ton bomb, w ciągu pierwszych 10 dni marca ponad 4.000 ton bomb. Ostatni nalot na Essen był jednym z najbardziej niszczycielskich nalotów R.A.F.-u na objekty przemysłowe i zbrojeniowe Niemiec i może być porównany co do swych skutków jedynie może z pamiętnym atakiem 1.000 bombowców na Kolonję. Atak skierowany był przedewszystkiem na zakłady Kruppa i jak wykazały zdjęcia,- dokonane przez lotnictwo wywiadowcze, 13 głównych zabudowań zakładów Kruppa zostało całkowicie zniszczone, lub ciężko uszkodzone. Ponadto uszkodzono, lub zniszczono 40 innych fabryk, wielkie piece hutnicze odlewni stali, główną elektrownię oraz gazownię. Ogólne zniszczenie w Essen objęło 192 ha, czyli 122.500 m^2. W samych tylko zakładach Kruppa zniszczenie objęło 65 ha; 30.000 ludzi, przeważnie robotników zakładów Kruppa pozostało bez dachu nad głową, natomiast o wiele większa liczba jest czasowo bezdomna. Akcja R.A.F.-u w innych ośrodkach, wyrażona w jednostkach powierzchni obejmuje: Wilhelmshaven - 47 ha, w tem główny arsenał i magazyny amunicji, Rostok - 52 ha, Moguncja - 54 ha, Lubeka - 80 ha, Karlsruhe - 105 ha, Düsseldorf - 153 ha, Kolonja - 242 ha. Wraz ze zniszczeniami w innych miastach niemieckich, zniszczenie to wyraża się przynajmniej liczbą 1.000 ha. Ogółem w Niemczech wskutek akcji lotniczej R.A.F.-u zostało zniszczone ponad 2.000 fabryk i zakładów przemysłowych. Bombardowanie Ruhry dało również doskonałe wyniki. Zeszłoroczna letnia produkcja węgla Zagłębia Ruhry i Saary, tego serca bogactw surowcowych Rzeszy, spadła o 30% w porównaniu z okresem zeszłorocznym. Ponad 1.25 milj. ton stali tego cennego surowca, zostało dla Niemiec stracone. Ogółem w Rzeszy conajmniej 1 miljon ludzi pozostał bez dachu nad głową, nie licząc już tych, którzy zostali ewakuowani z bombardowanych okolic na południe, lub wschód Niemiec. Akcja bombowców R.A.F.-u nad Włochami doprowadziła do zniszczenia: w Turynie 70 fabryk /Lancia i Fiat/, w Genui doków, w Medjolanie fabryki przyrządów elektrycznych, zakładów przemysłu lotniczego oraz warsztatów i węzła kolejowego. Wszystko to stało się możliwe dzięki wytężonej pracy uczonych brytyjskich oraz przemysłu i robotnika brytyjskiego. Głównym celem ofensywy lotniczej W.Brytanji w ciągu roku 1942 było odciążenie frontu rosyjskiego przez związanie w celach obronnych znacznej części Luftwaffe na Zachodzie Europy. Fakt ten zaś nietylko wpłynął na odciążenie frontu wschodniego lecz i afrykańskiego, umożliwiając i ułatwiając tam akcję ofensywną naszej armji. Akcja myśliwców i samolotów bojowych R.A.F.-u nad płn. Francją, zwłaszcza na linje kolejowe, dała w ostatnich 4 miesiącach ponad 100 zniszczonych, lub poważnie uszkodzonych lokomotyw, co zmusiło Niemców do ściągnięcia taboru kolejowego z południa Francji. W walkach nad płn. Francją nieprzyjaciel stracił 655 myśliwców, straty brytyjskie wynoszą 600 maszyn. Wskutek tej akcji 50% lotnictwa niemieckiego jest uwięziona na Zachodzie, zaś 1/4 na przestrzeni od Morza Czarnego do Oceanu Lodowatego.

Przechodząc z kolei do obrony przeciwlotniczej Anglji, minister Sinclair stwierdził, że jest ona doskonała. W przeciągu ostatnich 3 miesięcy na 392 samoloty nieprzyjacielskie, które za dnia przebyły nad brzegami Anglji zestrzelono 46 maszyn, w atakach nocnych lotnictwa niemieckiego na 240 zestrzelono 26 samolotów. Brytyjskiej ofensywie nad Rzeszą i krajami okupowanymi w znacznej mierze przypisać należy to, że niemieckie lotnictwo musiało przestawić swoją produkcję niemal całkowicie na cele defensywne.

Omawiając akcję lotnictwa w Afryce, Sinclair oświadczył, że cechowała ją zupełna przewaga w powietrzu, podkreślając nadzwyczajną szybkość, z jaką zajmowane lotniska obejmowane były natychmiast i użytkowane do dalszej akcji przeciwko nieprzyjacielowi. W kampanji afrykańskiej nieprzyjaciel stracił 1.472 maszyny, z tego 402 w walkach powietrznych, 1.250 na lądowiskach oraz w maszynach porzuconych przy odwrocie przez armję Rommla.

Straty własne lotnictwa brytyjskiego wyniosły 354 samoloty. W płn.-zachodniej Afryce lotnictwo brytyjskie i amerykańskie zestrzeliło w walkach powietrznych 767 maszyn przy stratach własnych 392 samoloty. Lotnictwo Malty w ciągu roku 1942 zestrzeliło 917 maszyn nieprzyjacielskich, tracąc jedynie 363 samoloty. Na Morzu Śródziemnem stale wzrasta aktywność i przewaga lotnictwa sojuszniczego i siła jego ciosów.

Przechodząc do omawiania akcji lotnictwa w walkach na morzu, Sinclair zaznaczył, że samoloty dowództwa ochrony wybrzeży w ciągu ostatniego roku przedewszystkiem czuwały nad bezpieczeństwem konwojów, idących wybrzeżem atlantyckiem do Afryki i na M.Śródziemne. Poza akcją ochrony konwojów prowadzona była przez nie, zakrojona na szeroką skalę, akcja zwalczania łodzi podwodnych. Pomimo nasilenia kampanji niemieckich U-Bootów, ani jeden okręt w ciągu ostatniego roku nie został stracony na szlaku, chronionym przez ten odłam lotnictwa brytyjskiego. W ciągu ostatnich dwóch lat R.A.F. zatopił lub uszkodził 1,25 milj. ton nieprzyjacielskiej żeglugi. Lotnictwo ochrony wybrzeży przeprowadziło przeszło 52.000 lotów w ciągu roku 1942. Przechodząc z kolei do omówienia roli lotnictwa brytyjskiego w przyszłej inwazji na Europę, min. Sinclair podkreślił, że będzie ona wielką, zarówno jeżeli chodzi o przygotowanie samej inwazji, jak i przy jej przeprowadzaniu, gdzie współpraca lotnictwa będzie nietylko ważną, lecz jedną z najgroźniejszych postaci ataku. Składając hołd lotnictwu amerykańskiemu, minister stwierdził, że lotnicy amerykańscy są odważnymi i doskonałymi pilotami. Chwilowo znaczna część lotnictwa amerykańskiego z Anglji została przerzucona na front afrykański, w najbliższym jednak czasie wzmocni się ono jeszcze bardziej i wraz z R.A.F.-em prowadzić będzie bez chwili wytchnienia dzieło zniszczenia nad Rzeszą, jej bazami i ośrodkami strategicznymi w krajach okupowanych.

DRUGA BITWA O CHARKÓW.

Dowództwo sowieckie po raz drugi przegrało bitwę o Charków - najważniejszą bazę strategiczną południowego frontu. Przegrana ta jest tembardziej przykra dla Rosjan, że nastąpiła po trzymiesięcznym zwycięskim pochodzie czerwonej armji od Wołgi do Dniepru.

Dotychczasowe operacje wojenne Sowietów, począwszy od zdobycia Stalingradu, były opracowywane i przeprowadzane znakomicie.

Armja czerwona atakowała na olbrzymim froncie długości ponad 1.000 km. Współdziałanie wszystkich rodzajów broni stało na bardzo wysokim poziomie. Lotnictwo wybitnie wspierało akcję wojska lądowego. Również i duch bojowy żołnierza sowieckiego przedstawiał się dobrze. Żołnierz sowiecki niemający w obronie równego sobie, nabierał coraz bardziej zalet i doświadczenia bojowego, które go uczyniło równie wartościowym w akcji ofensywnej.

Tempo ofensywy rosyjskiej przybierało tak na sile, że po upadku Charkowa, zaczęto się zastanawiać, czy Niemcom uda się zatrzymać Rosjan na linji Dniepru, czy dopiero na linji Dźwiny i Dniestru. Los Zagłębia Donieckiego uważano niemal za przesądzony. Opór niemieckich wojsk nad rzeką Mius i Dońcem oraz rozpoczęcie w krótkim okresie czasu potężnej kontrofensywy przez Mansteina wielu wprowadziło w zdumienie.

Zanim jednak przejdziemy do omówienia przyczyn klęski sowieckiej w drugiej bitwie o Charków, przypomnijmy sobie w skrócie przebieg walki o stolicę Ukrainy, która miała miejsce w maju 1942 roku.

Front sowiecko-niemiecki ciągnął się wówczas na wschód od Charkowa, na przedpolu Biełgorodu, Czugujewa i Bałakleji, które to miasta znajdowały się w ręku von Bocka. Doniec od Sławiańska do Bałakleji i znaczny obszar ziemi na zachód od tej rzeki aż po Kramatorskaja i Łozowaja, trzymał w swym ręku Timoszenko.

Rosjanie postanowili uprzedzić zamierzoną ofensywę Bocka na Kaukaz i zniszczyć nagromadzony w rej. Charkowa sprzęt i rezerwy. Przygotowania sowieckie do tej bitwy przeprowadzone były na wielką skalę, niestety jednak zawiodło wykonanie.

Timoszenko uderzył podwójnie na Charków od wschodu z rej. Wołczańska i od południa, gdzie za punkt wyjścia do ofensywy posłużył czerwonej armji przyczółek mostowy Izjum, znajdujący się na rzece Doniec.

Czołowe uderzenie na Charków z rej. Wołczańska nie osiągnęło żadnych poważniejszych rezultatów, mimo że na odcinku zaledwie 30 km., Timoszenko użył do natarcia aż 18 dywizji piechoty, 10 brygad pancernych i 2 dywizje kawalerji. Do głównego uderzenia, które nastąpiło z "worka" pod Izjum, Rosjanie zgromadzili trzy armje w składzie: 10 dywizji piechoty, 10 brygad pancernych i 4 dywizji kawalerji. Błędem rosyjskiego dowództwa było przeprowadzenie natarcia na stosunkowo niewielkim odcinku frontu bez należytego zabezpieczenia obu swych flank. W toku walki Rosjanom udało się znacznie rozszerzyć już istniejący wyłom we froncie niemieckim, dotrzeć do Krasnogradu, ale dwie pozycje ryglowe: Bałakleja i Sławiańsk Niemcy utrzymali i to umożliwiło Bockowi przegrupować swe wojska i dokonać kontrataku, który spowodował otoczenie wojsk Timoszenki.

Ta prewencyjna ofensywa Timoszenki kosztowała Rosję 23 dywizje piechoty, 8 dywizji kawalerji i 14 brygad pancernych, które zostały doszczętnie zniszczone w kotle na południe od Charkowa.

Obecna klęska Rosjan w pewnym stopniu przypomina porażkę Timoszenki z maja 1942 roku. Wojska rosyjskie po nieustannych i wyniszczających pod każdym względem trzymiesięcznych walkach zimowych, winny były z chwilą osiągnięcia Dońca i Charkowa, raczej zaniechać dalszego przebijania się naprzód, a główną uwagę zwrócić na umocnienie się na zajętych pozycjach, uporządkowanie linji komunikacyjnych i zgrupowanie rezerw w przewidywaniu przygotowywanego uderzenia Mansteina.

W ten sposób kontrofensywa niemiecka zastałaby armję czerwoną w bunkrach i na przygotowanych zawczasu pozycjach obronnych. Byłoby to ciężkie zadanie do rozwiązania dla Niemców, ze względu na to, że Rosjanie w obronie są groźniejszym przeciwnikiem niż w ataku. Odciążenie zaś frontu południowego znalazłoby świetne rozwiązanie w podjęciu choćby obecnie przeprowadzanej ofensywy na Smoleńsk.

Tymczasem Rosjanie, nie mając dostatecznych rezerw, jednocześnie podjęli ryzykowny manewr okrążający ok. 1/2-miljonową armję niemiecką w Zagłębiu Donieckiem oraz atak na Wiaźmę. W bitwie pod Kotelnikowem czy Morozowskiem Niemcy mieli najwyżej do rozporządzenia jedną linję kolejową i oddaleni o setki kilometrów od swych baz. Tymczasem w bitwie o Zagłębie Donieckie niemal wszystkie elementy dodatnie znajdowały się na koncie Mansteina.

Gęsta sieć kolejowa i drogowa, bliskość baz i możność szybkiego dosyłania rezerw, oto co dawało przewagę Niemcom.

Do kontrofensywy Niemcy zgromadzili około 25 dywizji dużo szybciej, niż na ogół się przypuszcza. Jednakże z uderzeniem wyczekiwali do momentu aż upojony zwycięstwem przeciwnik wykona pierwszy nieprawidłowy ruch. Ten dogodny moment nastąpił w chwili, gdy armja Popowa usiłowała przebić się z rej. Stalino w kierunku M.Azowskiego. Okrążający , po wspaniałym manewrze niemieckim,zostali sami okrążeni i zniszczeni w kotle na północ od Stalino.

W ostatecznym rezultacie kontrofensywa Mansteina doprowadziła do odzyskania ważniejszych przyczółków mostowych na Dońcu oraz stolicy Ukrainy. Dlatego też możliwość nowych działań zaczepnych armji niemieckiej na froncie południowym z wiosną b.r. zdaje się być realniejsza.

PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ.

Goebbels o "pokusach" wiosennych.

W artykule p.t. "Kryzys zimowy i wojna totalna" /"Das Reich" 14.III./ min. Goebbels robi szereg cennych wyznań.

Pisze on na wstępie: "Pod pojęciem kryzysu militarnego rozumiemy takie trudności na froncie, które nie są spowodowane warunkami przemijającemi, lecz posiadają poważniejszy charakter. Zarówno poprzednia zima na Wschodzie, jak i zima dobiegająca obecnie końca odpowiadają niewątpliwie temu określeniu. W ciągu ostatniego kryzysu ponieśliśmy niemałe straty terenowe oraz w sprzęcie, a co najważniejsze w ludziach. Nie są one tak wysokie aby przeszkodzić dalszemu "zwycięskiemu" prowadzeniu wojny, lecz bądź co bądź dość wysokie aby uczynić nam poważne trudności. Nie miałoby celu ukrywać to przed narodem niemieckim, który musi wykrzesać z siebie wszystkie siły aby możliwie jaknajszybciej i najgruntowniej opanować skutki tego kryzysu". Na uwagę zasługuje fakt, że Goebbels jest bardzo ostrożny w ocenie sukcesów niemieckich na południowym odcinku frontu wschodniego i przestrzega przed zbytnim optymizmem; tak np. zaznacza on, że "walec bolszewicki na Wschodzie został przynajmniej chwilowo powstrzymany" i że wojska niemieckie dzięki ściągnięciu rezerw mogły przejść do "ofensywnej przeciwakcji o lokalnem znaczeniu".

Ta budująca skromność w ustach skłonnego do przechwałek ministra daje wiele do myślenia.

Goebbels stwierdza dalej ze specjalnym naciskiem: "Byłoby rzeczą z gruntu fałszywą i lekkomyślnem złudzeniem sądzić jakobyśmy w ciągu ubiegłych tygodni i miesięcy malowali sytuację na Wschodzie bardziej czarno niż na to w istocie zasługiwała czyli, innemi słowami, że uprawialiśmy rodzaj celowego pesymizmu aby, jak twierdzą nasi wrogowie, łatwiej przeprowadzić hasło wojny totalnej. Sytuacja na froncie wschodnim kształtowała się w ciągu ostatnich miesięcy dokładnie tak jak ją przedstawialiśmy".

Robi on następujące porównanie: "Gdy ktoś po ciężkiej chorobie przychodzi do zdrowia to, zdaniem naszem niewłaściwem byłoby rozpoczynać od szczegółowej analizy jego choroby; za daleko ważniejsze uważalibyśmy skupienie wszystkich sił ciała i ducha celem przezwyciężenia resztek choroby i uczynienie wszystkiego, aby nie mogła się powtórzyć".

Minister nawołuje społeczeństwo niemieckie do nie oddawania się złudnemu przeświadczeniu, iż z nastaniem wiosny niebezpieczeństwo minęło. "Byłoby rzeczą próżną i groźną gdybyśmy z zabłyśnięciem pierwszych promyków wiosny zapomnieli o naszych dobrych zamiarach z okresu zimy. Przeciwnie bóle i obawy, które podczas ponurych miesięcy zimowych męczyły nas dniem i nocą nie mogą nas opuścić w ciągu nadchodzących tygodni i miesięcy. Nie przekroczyliśmy jeszcze szczytu góry, stoimy wciąż przed nim. Musimy odbyć niezwykle długą drogę, a jej najcięższe etapy mamy wciąż przed sobą".

Min. propagandy III Rzeszy wskazuje na niebezpieczeństwo "lekkomyślnych iluzji" i woła z patosem: "Uniknęliśmy nieszczęścia, którego groźba odbierała nam przytomność umysłu; pod ciosami losu przysięgliśmy sobie, że to się nigdy więcej nie powtórzy".

Dlatego też "gdy wiosna do nas się uśmiecha, lub gdy lato nas kusi, musimy myśleć tylko o zimie i o tem jak ją przebyć bez zbyt bolesnych strat. Jest rzeczą oczywistą - ciągnie dalej dr. Goebbels, że potencjał przeciwnika kiedyś się wyczerpie. Również jego rezerwy w ludziach i sprzęcie wojennym posiadają granice tak, jak i zdolności ofensywne. Ale niestety nie wiemy dokładnie kiedy się wyczerpią jego możliwości".

Brzmi to zupełnie inaczej niż dawne twierdzenia o zadaniu wrogowi na Wschodzie decydującego ciosu i tezy, że armja czerwona goni resztkami sił.